

CZY SAPANDOWSKI BYŁ NIEMCEM?

NICHT
ALLE WAREN
DEUTSCHE



<http://www.swr.de/nicht-alle-waren-moerder/barrierefreie-version/hotze-martchen/schicksale/august-sapandowski.html>

W tym wydaniu:

Polnischer Schulverein SAWA e.V. in Kiel . str. 2

Sylwetka ambasadora str. 5

2 grudnia 2006

Największy exodus Polaków str. 7

Str. 15

Jak Europa może wspierać demokrację ...? Str. 9



Illenau str. 14



w skrócie

Paragraf 116

str. 6

Str. 16



Polnischer Schulverein SAWA e.V. in Kiel

Polskie Stowarzyszenie Szkolne SAWA T.z. w Kilonii

24159 Kiel Richthofenstr. 15 Tel:0431-36615 Fax: 0431-3699330 e-Mail.:W.Malinowski@online.de

Spółeczna działalność organizacji i stowarzyszeń pod nazwą „Polonia w Niemczech” zdobywa w 2006 roku dalsze sukcesy i doświadczenia.

W Kilonii S-H podczas „Targów działalności społecznej” („Ehrenamtmesse Kiel”) w Ratuszu dnia 5 lutego 2006 roku mieliśmy okazję poznać ponad 130-ci organizacji z okręgu tego miasta działających społecznie zgodnie ze statutem i obyczajami tego społeczeństwa. Są to organizacje zarejestrowane i przeważnie posiadające statut wyższej użyteczności, który uzyskuje się w urzędzie podatkowym (Finanzamt) gdzie również muszą być przedstawiane coroczne sprawozdania finansowe oraz działalność statutowa danej organizacji. Tu mieliśmy możliwość zaprezentowania społeczeństwu Szlezwiku-Holsztyna nasze polonijne Stowarzyszenie SAWA, przekazać informacje o Polsce, zapraszaliśmy na imprezy polonijne, kursy języka polskiego prowadzone przez nasze Stowarzyszenie oraz pogłębialiśmy współpracę z innymi uczestnikami targów. O godzinie 16.00 w Ratsaal – Ratusza mieliśmy wykład przeprowadzony przez naszych członków o współpracy polskich i niemieckich żeglarzy w okresie od Olimpiady 1936 do Kieler Woche 2005 roku.

Funkcjonowanie społeczeństwa bez istnienia tych wszystkich organizacji wyglądałoby niezbyt szczęśliwie a w niektórych kierunkach jest to dzisiaj prawie niemożliwe. Działalność członków tych organizacji jest olbrzymim potencjałem kulturalnym jak i gospodarczym dla Szlezwiku Holsztyna. Nasze Stowarzyszenie Szkolne SAWA ma w tym również swój wkład, a w przyszłości planujemy dalej realizować swoje statutowe programy. W dniu wczorajszym 21 listopada 2006 roku na zaproszenie Prezydenta landu Szlezwiku-Holsztyna pana P.H. Carstensena odbyła się w Kilonii uroczystość z podziękowaniem dla ponad 300 zaproszonych osób, które wyróżniały się swoją pracą społeczną w Szlezwiku-Holsztynie. Członkowie wszystkich organizacji zainwestowali w 2005 roku ponad 180 milionów godzin dla swojego społeczeństwa. Było naprawdę za co podziękować i to właśnie zostało z dużą sympatią wykonane i przyjęte. To jest najlepszy przykład jak powinny funkcjonować organizacje społeczne, także polskie.

W przyszłości dobre funkcjonowanie organizacji Polonijnych w Niemczech jest możliwe tylko dzięki wieloletniej społecznej pracy nas wszystkich. Wszyscy członkowie powinni wspierać w miarę swoich możliwości wybrane statutowo przez siebie Zarządy. Członkowie Zarządów danych organizacji powinni wywiązywać się ze swoich statutowych obowiązków i nie lekceważyć zaufania, którym podczas wyborów zostali obdarowani.

Stanowiska przewodniczących w demokracji nie są dożywotnie i do jednego z najważniejszych zadań właśnie tej osoby jest zadbanie o godnych siebie następców, którym odda swoje przewodnictwo w następnej kadencji.

Czasami zdarza się, że są tacy przewodniczący w towarzystwach społecznych, którzy widzą w tej funkcji możliwości realizowania swoich prywatnych interesów, dlatego walczą do upadku, aby tej pozycji nie utracić, co z tej przyczyny doprowadza członków towarzystwa do bezradności. Na końcu nie ma chętnych do społecznej współpracy, a ten pan czy pani przewodnicząca opowiadają na zewnątrz różne bajki o sprawnej działalności ich zarządów oraz pozostałych członków ich organizacji.

Jest to bardzo smutne, ale w rzeczywistości dosyć często spotykane. Byłem w przeszłości na takich obradach gdzie siedziało sporo takich zaufanych prezesów i wówczas zastanawiałem się nad tym, jak oni sami to wytrzymują. A chciałbym przypomnieć, że właśnie tacy przewodniczący mieli wyraźne wsparcie od byłych dezydentów z polskich placówek dyplomatycznych, na dodatek otrzymywali podczas imprez w Konsulatach oficjalne odznaczenia i pochwały. Dla wszystkich zainteresowanych tą sprawą można ten temat bardziej rozwinąć.

Szanowni Przyjaciele,

celem uniknięcia dalszych błędów i przykrych dla nas wszystkich sytuacji proponowałem od 1996 roku różne sposoby na wprowadzenie zmian funkcjonowania naszych towarzystw polonijnych w Niemczech. Starłem się również wspierać te osoby, które w Polsce same od siebie w tym kierunku coś wykonywały. Rozmawialiśmy bardzo często na ten temat i właśnie przystąpienie Stowarzyszenia SAWA T.z. do Kongresu Polonii było jednym z powodów i nadzieją, że może pod tą taką honorową nazwą jak „Kongres” będzie więcej wsparcia. Niestety tylko częściowo wprowadzono proponowane przeze mnie zmiany.

(ze str. 2)

Na spotkaniu przedstawicieli organizacji polonijnych w Berlinie dnia 16 lutego 2002 w moim referacie przedstawiłem ten problem i zauważyłem, że mało osób było tym problemem zainteresowanych a na dodatek odpowiedzialny protokolant pan W. Wachowski nie umieścił z jakiejś przyczyny tego w protokole. Nie sprostowano tego błędu, pan Wachowski nie odpowiadał na moje pisma, a współodpowiedzialny konsul z Ambasady RP w Berlinie po paru miesiącach moich nalegań podkreślił, że to było już tak dawno i nie ma więcej potrzeby na zmiany w protokole.

Tego rodzaju protokołowanie zebrań jest niedopuszczalne, a brak reakcji na sygnalizowanie niedociągnięć graniczy z celową działalnością propagowania nieprawdy.

Na „Polonijnym spotkaniu przedstawicieli pięciu grup roboczych z terenu całych Niemiec w rezydencji Konsula Generalnego RP przy Maria - Louisen - Str.137 dnia 3 kwietnia 2004 roku w Hamburgu” przygotowałem w podobny sposób dla uczestników referat z poruszeniem następujących tematów jak: przygotowanie seminariów retoryki dla członków Zarządów organizacji polonijnych w Niemczech i sposobów komunikowania się. I ten referat również nie został do protokołu załączony. Właściwy protokół z tego spotkania jeszcze do mnie nie dotarł co jest dla mnie dowodem, że zaległości w tej dziedzinie miały również niektóre placówki dyplomatyczne w Niemczech.

W następnych tygodniach odbędą się ważne zebrania i obrady Waszych Związków i Organizacji polonijnych. Sercznie proszę Was wszystkich o wpisanie do programu spotkań tematu o szkoleniach dla członków zarządów w kierunku prawidłowego funkcjonowania związków zgodnie z statutem, prawem i poszanowaniem zdrowych i uczciwych obyczajów.

Z serdecznym pozdrowieniem

W. Malinowski

Kilonia, dnia 22 listopada 2006

W załączeniu

-Referat: Spotkanie przedstawicieli organizacji polonijnych w Berlinie dnia 16 lutego 2002

Rola organizacji polonijnych w promowaniu Polski w kontekście członkostwa w Unii Europejskiej.

- Referat: Polonijne spotkanie przedstawicieli pięciu grup roboczych z terenu całych Niemiec w rezydencji Konsula Generalnego RP przy Maria - Louisen - Str.137 dnia 3 kwietnia 2004 roku w Hamburgu

(cd. Str. 4)

* 1913.12.31
+ 2006.11.11



11 listopada 2006 r. zmarł w Berlinie Wincenty Broniwój-Orliński, prawnik, żołnierz Armii Krajowej, uczestnik wojny obronnej 1939 i Powstania Warszawskiego, w latach 1944-1990 delegat Rządu Polskiego w Londynie na Niemcy Zachodnie, prezes Stowarzyszenia Polskich Kombatantów w Niemczech. Wielokrotnie honorowany najwyższymi odznaczeniami państwowymi, w tym Krzyżem Komandorskim z Gwiazdą Orderu Odrodzenia Polski, Krzyżem Walecznych i Orderem Virtuti Militari. W 1990 roku asystował Ryszardowi Kaczorowskiemu przy przekazywaniu insygniów prezydenckich II Rzeczypospolitej Lechowi Wałęsie. Członek Związku Polaków w Niemczech.

CZEŚĆ JEGO PAMIĘCI

(Cd ze str. 3)

Spotkanie przedstawicieli organizacji polonijnych w Berlinie dnia 16 lutego 2002

Rola organizacji polonijnych w promowaniu Polski w kontekście członkostwa w Unii Europejskiej.

Szanowni Państwo,

stare polskie przysłowie mówi „ Jak cię widzą tak cię piszą”. Jestem przekonany o tym, że wszyscy wiedzą i czują, co za tym się kryje. Rola organizacji polonijnych w przedsięwzięciu promowania Polski w tym kontekście jest dla Unii Europejskiej bardzo ważna i wcale nie taka trudna. Pamiętajmy o tym, że jesteśmy bardzo liczną grupą społeczną, posiadamy dobre wykształcenie, jesteśmy stosunkowo młodzi, znacznie wzbogacamy swoim pochodzeniem kulturę kraju, w którym się znajdujemy. W przeciągu kilkunastu ostatnich lat tworzyliśmy licznie nowe stowarzyszenia i organizacje polonijne na terenie całych Niemiec, które były oraz są potrzebne do współpracy i wspierania najstarszych Związków Polaków w Niemczech. I tu trzeba pamiętać o przestrzeganiu ważnych zasad, prawa pisanego i niepisanego podczas naszej działalności społecznej w tym kraju. Nie oczekujemy oklasków przed rozpoczęciem imprezy, liczymy się raczej z ciężką pracą i krytycznymi uwagami po jej zakończeniu. Naszą rolę w promowaniu Polski i polepszeniu lobby kraju naszych ojców chciałbym podzielić na dwa zasadnicze, wzajemnie się ząbiebiające pola działalności społecznej członków stowarzyszeń polonijnych. Tu spróbuję użyć jako przykładu, funkcjonowanie Polskiego Stowarzyszenia Szkolnego SAWA T.z. z Kilonii, którego jestem przewodniczącym i zarazem aktywnym działaczem. Stowarzyszenie SAWA od początku swojego istnienia, działało według swojego statutu, to znaczy, członkowie stowarzyszenia, inne organizacje polonijne, Konsulat Generalny w Hamburgu, Ambasada Polska, prasa, niemieckie urzędy były pisemnie informowane o prowadzonej działalności, imprezach, programie i otrzymywały także pisemne, roczne sprawozdania Stowarzyszenia. Głównie chodziło nam o to, że słowo napisane przetrwa dłużej, w przypadku, gdy ktoś nie jest pewny albo coś zapomniał, zawsze może wziąć pismo do ręki, aby się upewnić, czy jest wszystko tak, jak uważał. W ten sposób unika się nieporozumień, ułatwia współpracę i nie traci czasu na zbędne dyskusje w wypadku, jeśli ktoś nie pamięta ostatnich wydarzeń. Ta forma informowania ułatwia współpracę, zachęca innych do wszelkiej aktywności i wzbudza zaufanie. Naszym zadaniem jest nie tylko działanie wewnętrzne, to znaczy realizowanie ustalonych programów, zamierzeń i imprez, ale także szeroka współpraca z organizacjami niemieckimi, innymi organizacjami obcokrajowców działających w Niemczech i wspieranie każdej działalności, która prowadzi do wzajemnej integracji, zachęca do bliższego poznania sąsiadującej z Niemcami Polski i wspierania naszych inicjatyw. Przykładem takiej działalności jest w naszym wypadku aktywny udział przy organizowaniu cyklicznych imprez miejskich, kraju związkowego, wspieranie układów przyjaźni z miastami w Polsce, klubami sportowymi, szkolnymi wymianami młodzieży oraz współpraca z niemieckim kościołem ewangelickim i katolickim. Przykładami takiej współpracy jest udział naszego Stowarzyszenia w „Interkulturellen Wochen” w Kilonii, „AKA – Fest”, „ Kieler Woche” czy kursy języka polskiego dla młodzieży niemieckiej, biorącej udział w wymianie szkolnej z zaprzyjaźnionymi miastami w Polsce. To wzajemne współdziałanie trwa nie tylko podczas odbywającej się imprezy, jest wynikiem całorocznych spotkań, przygotowań i planowania. Niezmiernie ważna jest współpraca z innymi organizacjami polonijnymi w landach, a także przynależność do organizacji ponadlandowych, takich jak Kongres Polonii Niemieckiej T.z., Polska Rada T.z., Chrześcijańskie Centrum Krzewienia Kultury i Języka Polskiego T.z. zrzeszonych w Konwencie Polonii Niemieckiej, którego prezesem jest pan dip. inż. A. Zając.

Konwent jest uznanym reprezentantem Polonii Niemieckiej od kwietnia 1998 roku. Osiągnięcie sukcesów możliwe jest tylko wtedy, gdy będziemy się wzajemnie wspierać i respektować demokratyczne zasady wzajemnego współistnienia w Unii Europejskiej.

Zachęcam do przeczytania sprawozdania naszego Stowarzyszenia SAWA T.z. w Kilonii z 2001 roku jak i programu na pierwsze półrocze 2002 roku. Zainteresowanym bardzo chętnie udzielę dalszych informacji.

Z serdecznym pozdrowieniem.

Waldemar Malinowski

(cd. str.5)

(cd. Ze str. 4)

Polonijne spotkanie przedstawicieli pięciu grup roboczych z terenu całych Niemiec w rezydencji Konsula Generalnego RP przy Maria - Louisen - Str.137 dnia 3 kwietnia 2004 roku w Hamburgu.

Propozycja tematów do dyskusji:

Od wielu lat wzrasta zainteresowanie wymianą informacji wśród aktywnych działaczy Polonijnych w Niemczech. Ostatnio rozmawialiśmy na ten temat dnia 6 marca 2004 roku w Berlinie na spotkaniu Zespołu Roboczego do spraw Nauczania Języka Polskiego w Niemczech. Na podsumowaniu tego spotkania w jednym z punktów ustaliliśmy wstępnie - mailowe „Forum Języka Polskiego” pod adresem pana Witolda Leśniaka, który jest obecnie II Sekretarzem Ambasady RP w Berlinie. (Ten adres jest ustalony wstępnie do końca obecnego roku szkolnego 2003/2004)

Wymiana informacji jest kontynuowana już od dłuższego czasu w internecie na stronach „Polonii Świata”. Do tej formy przekazywania informacji drogą poczty elektronicznej powinni przyłączyć się także wszyscy działacze polonijni, co na pewno przyniesie polepszenie efektywności współpracy dla wszystkich organizacji.

Mecenas W.Broniów-Orlinski w swoim wystąpieniu wyraził obawę, że organizacje polonijne zamiast się integrować ze społeczeństwem niemieckim, będą się asymilowały.

Na podstawie własnego doświadczenia w działalności polonijnej chciałbym zaznaczyć, że większość organizacji polonijnych w Niemczech intensywnie współpracuje z niemieckimi władzami, klubami i organizacjami na terenie miejsca swojego zamieszkania. Na przykładzie Polskiego Stowarzyszenia Szkolnego SAWA T.z.w Kilonii mogę tu potwierdzić, że aktywnie udzielamy się w Kilonii przy organizowaniu różnych wspólnych imprez miejskich, współpracujemy z władzami tego miasta, partiami politycznymi, jesteśmy członkiem Arbeitsgemeinschaft Kieler Auslandsvereine e.V., Europäische Bewegung S-H i Europa-Union w Kilonii. Naszą współpracą w tych kręgach pokazujemy obyczaje polskie i znacząco wzbogacamy kulturę społeczeństwa, w którym obecnie żyjemy. I to jest właśnie integracja, a nie asymilacja, dlatego, że jesteśmy partnerami w tej współpracy.

Bardzo ważnym jest przygotowanie seminariów retoryki dla członków Zarządów organizacji polonijnych w Niemczech i sposobów komunikowania się. W programach tych szkoleń będzie można umieścić projekty właściwego prowadzenia i funkcjonowania stowarzyszeń. Obecnie mamy w Polsce i w Niemczech profesjonalne firmy, które specjalizują się w tej dziedzinie. Proponował bym nawiązanie kontaktów z przedstawicielami takich firm i wspólne przygotowanie odpowiednich dla naszej Polonii projektów szkoleniowych. To przedsięwzięcie powinno być wsparte doświadczeniem długoletnich działaczy polonijnych, którzy są zorientowani w systemie działalności organizacji polonijnych na terenie Niemiec, współpracą z urzędami, frakcjami, sponsorami, mediami i innymi instytucjami.

Z serdecznym pozdrowieniem

Waldemar Malinowski



Marek Prawda

Urodził się w 1956 r. w Kielcach. W 1979 r. ukończył studia ekonomiczne na uniwersytecie w Lipsku. W 1984 r. uzyskał doktorat z socjologii w Instytucie Filozofii i Socjologii PAN w Warszawie, gdzie pracował do 1990 r. na stanowisku adiunkta w zespole prof. D. Dobrowolskiej. W okresie 1987-89 przebywał na stypendium naukowym na uniwersytecie w Hamburgu, W okresie 1990-1992 był pracownikiem Zakładu Studiów nad Niemcami, kierowanego przez prof. J. Holzera, w Instytucie Studiów Politycznych PAN. Jako socjolog zajmował się problematyką pracy zawodowej, społeczeństwa obywatelskiego oraz studiami biograficznymi nt. przemian w życiu człowieka w sytuacji przelomu społeczno-politycznego. Publikował w Polsce i RFN, także na temat stosunków polsko-niemieckich. Uczestniczył w kilku polsko-niemieckich projektach badawczych i prowadził wykłady na uniwersytetach RFN. Jest współautorem m.in. tomu polsko-niemiecko-francuskiego nt. stosunku do obcych w tych trzech społeczeństwach. Na przelomie lat 1989/90 uczestniczył w pracach Komitetu Obywatelskiego Solidarnosc - m.in. przygotowywanie wyborów samorządowych, organizowanie czasowego

pobytu uchodźców z NRD, praca społeczna w zoliborskiej komisji samorządowej. W latach 1991-1992 pełnił funkcję sekretarza zarządu głównego Towarzystwa polsko-niemieckiego. Od czerwca 1992 r. pracował w ambasadzie RP w RFN. Od września do grudnia 1995 r. kierował tą placówką jako chargé d'affaires, a następnie był zastępcą ambasadora w randze radcy-ministra pełnomocnego. Od października 1998 r. w MSZ w Warszawie pełnił kolejno obowiązki wicedyrektora i dyrektora departamentu Europy Zachodniej oraz dyrektora Sekretariatu Ministra W. Bartoszewskiego. Od listopada 2001 r. Ambasador Nadzwyczajny i Pełnomocny w Królestwie Szwecji. Od 25 września 2006 Ambasador w Republice Federalnej Niemiec. Posługuje się językiem niemieckim, angielskim, francuskim i rosyjskim. Jest żonaty i ma dwie córki.

w skrócie

Springer planuje kupić 25% udziałów Polsatu oraz uniezależnić się na rynku gazet i czasopism. Cena kupna Polsatu szacowana jest na około 250 mil euro. Koncern planuje być na dominującej pozycji na europejskim rynku telewizyjnym. Springer jest największym w Polsce zagranicznym wydawcą prasy. Założyciel Polsatu, Z. Solorz-Żak, poza dodatkowymi środkami, potrzebuje również nowych pomysłów – uważa Gazeta Wyborcza. Podobne przedsięwzięcie, do planowanego w Polsce miało miejsce na medialnym rynku tureckim. Zakończyło się ono powodzeniem. Springer nabył tam prawa do programu Dogan TV za 375 mil euro. Springer próbował również kupić większość udziałów takich stacji telewizyjnych jak: Pro Sieben lub Sat 1, jednak zarzucono wówczas koncernowi, iż jest to łamanie prawa konkurencji. Obecnie powróciła sprawa kupna akcji niemieckich stacji telewizyjnych przez Springera. 50,5 % udziałów Pro Sieben i Sat 1 ma kosztować koncern około 1,5 mld. (z Handelsblatt)

Planowany rosyjsko-niemiecki gazociąg bałtycki to projekt napotyający na coraz silniejszą krytykę w Szwecji. Dotychczas eksperci odwoływali się przede wszystkim do związanego z tym ryzykiem dla środowiska, teraz na pierwszy plan wysuwa się wymiar polityki bezpieczeństwa. Mający liczyć 1200 km gazociąg będzie przebiegał między rosyjskim Viborgiem a niemieckim Greifswaldem przez szwedzką strefę gospodarczą na Morzu Bałtyckim. W odległości 40 kilometrów od wyspy Gotlandia ma zostać postawiona platforma wysokości 35 metrów. Prezydent Putin dał do zrozumienia, że centralną rolę przy ochronie "krajowych interesów gospodarczych" przejmie rosyjska flota. Szeroka na 400 metrów strefa bezpieczeństwa, która powstałaby wokół gazociągu, byłaby regularnie patrolowana. Eksperci wojskowi i politycy obawiają się, że Rosja zbuduje podwodny system ochrony do obserwacji Bałtyku i będzie szpiegować Szwecję. Od momentu wtargnięcia rosyjskich łodzi podwodnych na szwedzkie wody terytorialne jest to gorący temat. Przewodnicząca szwedzkiej komisji parlamentarnej ds. obrony, U. Messing stwierdziła, że Szwedzi nie mają możliwości przeszkodzić Rosji, aby nie używała gazociągu do celów służb informacyjnych i projekt jest zagrożeniem militarnym dla kraju. Minister obrony Odenberg uważa, że budowa gazociągu to poszerzanie rosyjskiej strefy interesów na Bałtyku. Jest tajemnicą poliszynela, że taki projekt będzie miał znaczenie dla służb informacyjnych. Mimo rosnącej krytyki i faktu, że gazociąg miałby prowadzić przez morską strefę gospodarczą kraju, w Szwecji panuje przekonanie, że nie można będzie zablokować rosyjsko-niemieckiego projektu. Szwedzka Agencja Ochrony Środowiska otrzymała całą dokumentację gazociągu, którą będzie teraz konsultować z odpowiednimi instytucjami. Podobne postępowanie przeprowadzi parlament. Dotychczas w Szwecji w największym stopniu wskazywano na negatywny wpływ gazociągu na środowisko, a dokładniej dno Bałtyku, na którym zalega wiele metali ciężkich i wraków. Tylko 8 kilometrów od planowanego gazociągu leżą szczątki promu "Estonia". Do tego dochodzą obawy przed ew. wyciekami, który może prowadzić do katastrofy w dużym zakresie. Pierwszy projekt gazociągu nie przewidywał odgałęzienia do Szwecji, jednak ostatnio rosyjska firma Peter Gaz otrzymała zadanie zbadania możliwości budowy dodatkowego ramienia gazociągu do Szwecji, na północ od wyspy Gotlandia do Oxelosund. Decyzja pozostaje po stronie rządu. (z Neue Zürcher Zeitung)

2 grudnia 2006 ma odbyć się Walne Zebranie Związku Polaków w Niemczech.

Na 9 grudnia 2006 Konwent Organizacji Polskich w Niemczech i Konsulat Generalny RP w Kolonii rozesłał zaproszenia na II Sejmik Polonii Niemieckiej.

Klub Rodła we Wrocławiu zaprasza na spotkanie ze Stanisławem Stefańskim Radnym Rady Osiedla Borek we Wrocławiu pt. „Wspomnienie o Wojciechu Korfantym”. Prelekcja w poniedziałek 4 grudnia 2006 o godz. 18.00 w Klubie Muzyki i Literatury pl. Kościuszki 9.

"Największy exodus Polaków od lat 50."

"To jest druga Polska - ocenia się, że 800-tysięczna diaspora opuściła kraj od czasu przystąpienia Polski do UE w 2004 r. Ten exodus to jedna z największych migracji Europejczyków od lat 50." - pisze w poniedziałkowym wydaniu amerykański dziennik "New York Times".

Polska pielęgniarka startuje w wyborach do parlamentu Islandii, związki zawodowe w Wlk. Brytanii tworzą specjalne sekcje dla polskich robotników, kościół katolicki w Irlandii przeżywa renesans pod wpływem wiernych z Polski, a w całej Europie pojawiają się polskojęzyczne gazety - wymienia przejawy emigracji Polaków "New York Times".

Dziennik ocenia, że ten exodus wywołuje dotkliwy niedobór siły roboczej w Polsce. Może to utrudnić wykorzystanie funduszy otrzymywanych z UE, zwłaszcza na budowę dróg, z powodu braku pracowników fizycznych.

Komentatora gazety zadziwia ten stan rzeczy. Polska gospodarka przecież kwitnie, a choć bezrobocie jest na najwyższym poziomie w UE, pracowników na niektóre stanowiska znaleźć nie można. Istnieją podejrzenia, że wiele osób, choć są zarejestrowani jako bezrobotni, w rzeczywistości pracuje... tyle, że zagranicą.

Dziennik przytacza opinię polskich ekspertów, obarczających winą za obecny stan rzeczy wadliwy system edukacyjny, który nie zdołał w latach 90. wykształcić odpowiedniej liczby wykwalifikowanych inżynierów.

Brak siły roboczej w niektórych gałęziach gospodarki, np. w stoczniach, jest tak dotkliwy, że niewiele brakuje, aby to bezrobotni z północnych Niemiec przyjeżdżali do Polski pracować przy remontach i budowie statków - zauważa gazeta.

Dotychczas nie pomogły nawet specjalne systemy zachęt dla odpowiednio wykwalifikowanych obcokrajowców. Choć Polska wydała w ubiegłym roku ponad 10 tys. pozwoleń na pracę dla ludzi zza wschodniej granicy, wykorzystano jedynie nieco ponad 3 tys.

"New York Times" diagnozuje, że winę za obecny stan rzeczy ponoszą zbyt wysokie koszty pracy, przy których nie opłaca się zatrudnić nawet tanich skądinąd pracowników ze Wschodniej Europy.

PAP 2006-11-20 (06:25)

Wincent Pieronczyk

ŚLADAMI BIAŁEGO KRUKA

Literatura

Oprawa: twarda

Ilość stron: :235

Cena: **20 eurasów**

ISBN 3-926722-03-7



Jak Europa może wspierać demokrację i prawa człowieka?

Hat das Weimarer Dreieck noch eine Zukunft?

An Herrn Georg Boomgaarden

Staatssekretär des Auswärtigen Amtes

Werderscher Markt 1

10117 Berlin

Postanschrift: 11013 Berlin

Wiedereinführung der Polnischverbote (55 Jahre nach dem Krieg) durch deutsche Politiker und Gerichte für polnische Kinder in Deutschland/ nationale Säuberung

Zehntes deutsch-polnisches Podiumsgespräch

Hat das Weimarer Dreieck noch eine Zukunft?

Herausforderungen für Politik und Kultur

14. November 2006, 19:00 Uhr

Vertretung der Europäischen Kommission in Deutschland

Berlin, Unter den Linden 78

Bielfeld, 20.11.2006 (Tag der Kinderrechte)

Sehr geehrter Herr Boomgarden,

ich nehme Bezug auf das Gespräch mit Ihnen am 14.11.2006 während des Zehnten deutsch-polnischen Podiumsgesprächs, „Hat das Weimarer Dreieck noch eine Zukunft Herausforderungen für Politik und Kultur“.

Während der Podiumsdiskussion, in Anwesenheit des Botschafter der Republik Polen, Herr Dr. Marek Prawda sowie des Botschafters von Frankreich, Herrn Claude Martin wurden die in der Bundesrepublik Deutschland staatlich ausgesprochenen Polnischverbote von Ihnen und anderen anwesenden deutschen Politikern offiziell abgestritten, mit der Unkenntnis des Problems begründet und als diskussionsunwürdig abgetan.

Am 12.10.2006 haben sich 24 polnische Parlamentarier im polnischen Parlament (Sejm) über die praktizierten Polnischverbote für polnische Kinder in Deutschland zu Wort gemeldet. Obwohl diese Praktiken in Deutschland nicht legal sind, versuchen deutsche Politiker sie seit Jahren mit der Unabhängigkeit der deutschen Justiz zu rechtfertigen oder schweigen beharrlich zu diesem Thema.

Die nationale Säuberung der polnischen Kinder, die staatliche Diskriminierung und die Repressalien gegenüber den polnischen Kindern in Deutschland haben ab dem Jahr 2000 wieder eingesetzt. Diese sind durch Lokalpolitiker, denen die deutschen Jugendämter unterstehen, reaktiviert worden. Sie sind bestens bekannt und politischer Wille. (cd. str. 9)

(ze str. 8)

Diese erneuten Verbote wurden zuerst injiziert durch das Jugendamt Gütersloh und Amtsgericht Gütersloh.

Dort wurde das 1. Mal in der Weltgeschichte durch die Richterin Krämer in dem revolutionären Beschluss 16 F 77/00 die Notwendigkeit der Aussetzung der zweisprachigen (polnischen) Erziehung für einen minderjährigen polnischen Bürger – als deutsches Recht erkannt.

Dieser Beschluss über das Verbot der polnischen Sprache wurde später durch das Jugendamt Gütersloh für Jugendämter in Deutschland als Vorlage für die Legalisierung der Verbote der polnischen Sprache den polnischen Kindern in anderen Fällen wiedereingeführt. Durch die Politiker der Jugendämter.

Seit dem Jahr 2000 mehren sich radikale Straftaten mit Nazihintergrund.

Amtlich ausgesprochene Sprachverbote für polnische Kinder im Umgang mit ihren polnischen Eltern und das Verbot der polnischen Sprachbildung (in der Schule) werden gesetzeswidrig unter der Führung der für die Jugendpolitik zuständigen Lokalpolitiker und unter deren Einwirkung auf die lokalen Familiengerichte, in Taten durchgesetzt.

Da solche Handlungen weder Gesetzesgrundlage haben, noch mit menschlich objektiven Kriterien zu begründen sind, lassen sie als Zeichen deutscher Leitkultur auf ein Nazihintergrund (Missachtung der Kinder-/ Menschenrechte) deuten.

Den im Podiumsgespräch versammelten polnischen Eltern hat Frau Dr Angelica Schwall-Düren (SPD) über Ihre Tätigkeit in der im Jahr 2000 gegründeten deutsch-französischen parlamentarischen Kommission (Mediatoren-kommission) berichtet. Ziel dieser Kommission war die Lösungsvorschläge zur Bereinigung des heftigen Streits zu unterbreiten, der französische Eltern, deutschen Behörden im Bezug auf die deutsche Gerichtsbarkeit, Sorgerechtsentscheidungen und unrealisierbaren Umgang mit ihren deutsch-französischen Kindern, gegenüberstellte.

Frau Dr. Angelica Schwall-Düren war darüber informiert, dass die Probleme geblieben sind, obwohl die Mediatoren-Kommision aufgelöst wurde.

Französische Eltern dürfen keinen Kontakt zu ihren deutsch-französischen Kindern in Deutschland haben, oder dieser Kontakt wird durch amtliche Maßnahmen in Deutschland absichtlich erschwert.

Frau Dr. Angelica Schwall-Düren hat festgestellt, dass eine solche Kommission diese Problematik nicht lösen könne, weil die Französischverbote sich auf die Entscheidungen der deutschen Gerichte stützen, insofern dass die Entscheidungen der 'unabhängigen' deutschen Gerichte zu respektieren seien. Parallel dazu bekräftigte sie die Notwendigkeit der Beeinflussung deutscher Familiengerichtsentscheidungen durch die lokalen Politiker der Jugendämter.

Als einzige Lösung, um das Problem der Polnischverbote den polnischen Kindern und Eltern in Deutschland zu umgehen, hat Frau Dr. Schwall-Düren den polnischen Eltern vorgeschlagen, ähnlich wie sie das den französischen Eltern vorgeschlagen hat, sich weiter vor diesen deutschen Gerichten gegen die Jugendämter zu prozessieren.

Dass Kinder während der jahrelangen andauernden Verfahren längst erwachsen werden und nicht mehr französisch oder polnisch sprechen, abgesehen von der fehlenden Kontaktmöglichkeit zu ihren (französischen oder polnischen) Eltern, blieb für Frau Dr. A. Schwall-Düren irrelevant, unbeantwortet und nicht diskussionswürdig.

Des weiteren erklärte sie im Gespräch mit den versammelten polnischen Eltern, dass sie die Polnischverbote für gerechtfertigt hielte, insoweit als sie von den deutschen Gerichten angeordnet wurden und falls diese doch nicht rechtmäßig sein sollten, empfahl sie den polnischen Eltern vor deutschen unabhängigen Gerichten gegen die Jugendämter den Rechtsweg weiterzuverfolgen.

Die Verpflichtung der Jugendämter durch die Familienjustiz in Deutschland ist eine unerträgliche Einmischung der Lokalpolitik in die Privatsphäre der Familie und der (cd. str. 10)

(ze str. 9)

Familienjustiz. Dieses wirkt sich umso intensiver aus, wenn über binationale Kinder zu entscheiden ist. Ausländische Eltern, die weder die politische Funktion der JUGENDÄMTER kennen, noch dessen Sprachgebrauches gewandt sind, fühlen sich oft betrogen.

Sie vehikulieren dann, aus guten Gründen, das wahre Image der Bundesrepublik im Ausland.

Polnischverbote sind verfassungswidrig, illegal sowie verstoßen gegen den Art. 20 und art 21 des Vertrags zwischen der Bundesrepublik Deutschland und der Republik Polen über gute Nachbarschaft und freundschaftliche Zusammenarbeit vom 17.06.1991.

Als Sprachwissenschaftlerin fordere ich Sie und die Bundesregeierung, sich von derartigen Praktiken deutlich und unmissverständlich zu distanzieren.

Als Sprachwissenschaftlerin fordere ich von Ihnen eine klare Verurteilung der Polnischverbote.

Was gedenken Sie zu tun, damit die Unabhängigkeit der Justiz - frei von jeglicher politischen Kontrolle - auch in binationalen Familienangelegenheiten gewährleistet wird?

Teilen Sie mir bitte mit, ob Sie diese Richtung der Ausübung der deutschen Politik durch die Politiker der Jugendämter befürworten oder was Sie dagegen tun, falls Sie die Wiedereinführung der Polnischverbote in Deutschland als politisch nicht korrekt halten.

Hiermit bitte ich Sie um die offizielle Stellungnahme der deutschen Regierung, die ich dem polnischen Außenministerium sowie den polnischen Abgeordneten von Sejm und EP vorlegen sowie publizieren werde.

Mit freundlichen Grüßen

Beata Pokrzepowicz-Meyer

Für den Polnischen Verein Eltern gegen die Diskriminierung der Kinder

Nachrichtlich:

Botschafter der RP Dr. Marek Prawda
Prof. Dr. D. Bingen, Deutsches Poleninstitut Darmstadt
Dr. Gerhard Sabathil
Prof. Dr. Rita Süßmuth
S.E. Claude Martin, Botschafter der Republik Frankreich
Centre Marc Bloch, Berlin
Frau Dr. Angelica Schwall-Düren
Außenministerium der RP,
Abgeordneten von Sejm
EP – Abgeordneten der RP
CEED
Medien

(cd. str. 11)

(ze str. 10)

Tłumaczenie z języka niemieckiego na język polski
/Tłumaczenie sporządzono na podstawie oryginału dokumentu/

Beata Pokrzepowicz-Meyer
Tłumacz Przysięgły języka niemieckiego
Pracownik naukowy Uniwersytetu Bielefeld
Wydział Lingwistyki i Literaturoznawstwa
Skrytka pocztowa: 10 01 31

33501 Bielefeld/ Niemcy

Tel.: (0521) 106 3610

beata.pokrzepowicz@uni-bielefeld.de

Pryw.:
Schneider Str. 2

33613 Bielefeld/Niemcy

Tel.: 0049 162 3393843

Sz. P.

Georg Boomgaarden

Sekretarz Stanu w Ministerstwie Spraw Zagranicznych

Werderscher Markt 1

10117 Berlin

Adres pocztowy: 11013 Berlin

Telefon: 030-5000-0

Telefax: 030-5000-3402

Wynaradawianie dzieci polskich w Niemczech

Dziesiąte polsko-niemieckie rozmowy panelowe

„Czy Trójkąt Weimarski ma jeszcze przyszłość?

Wyzwania dla polityki i kultury”

14 listopada 2006 r., godz. 19:00

Przedstawicielstwo Komisji Europejskiej w Niemczech

Berlin, Unter den Linden 78

Bielefeld, dn. 20.11.2006 (Dzień Praw Dziecka)

Szanowny Panie Boomgarden,

Chciałabym nawiązać do mojej rozmowy z Panem, która odbyła się w dniu 14.11.2006 r. podczas Dziesiątych polsko-niemieckich rozmów panelowych „Czy Trójkąt Weimarski ma jeszcze przyszłość? Wyzwania dla polityki i kultury”.
(cd. str. 12)

(ze str. 11)

Podczas dyskusji panelowej, w obecności Pana Ambasadora Polski, Pana dr Marka Prawdy jak i Ambasadora Francji, Pana Claude Martin'a wydawanie urzędowych zakazów polskiego przez Republikę Federalną Niemiec zostało przez Pana oraz innych, tam obecnych, niemieckich polityków oficjalnie zaprzeczone, tłumacząc się nieznaną jakością problemu, nie zajmując się dalej tym tematem jako rzeczą niegodną dyskusji.

Dnia 12 października 2006 r. w polskim parlamencie (Sejmie) 24 posłów wzięło udział w dyskusji na temat praktykowanych w Niemczech zakazów polskiego polskim dzieciom. Mimo tego, że praktyki te w Niemczech nie są legalne, niemieccy politycy od lat próbują tłumaczyć słuszność tych zakazów niezawisłością niemieckiego sądownictwa bądź też uporczywie milczą na ten temat.

Wynaradawianie dzieci polskich, państwowa dyskryminacja oraz represje wobec dzieci polskich pojawiły się w Niemczech ponownie od roku 2000.

Działania te reaktywowali lokalni politycy, którym podlegają niemieckie Jugendamty*.

Zjawisko to jest bardzo dobrze znane oraz wyrazem woli politycznej.

Te ponowne zakazy polskiego zostały zainicjowane przez Jugendamt oraz Sąd Grodzki (Amtsgericht) w Gütersloh.

Tam, po raz pierwszy w historii świata sędzina Krämer w swoim rewolucyjnym postanowieniu, sygn. akt 16 F 77/00 uznała konieczność przerwania dwujęzycznego (polskiego) wychowania nieletniego, polskiego obywatela – za niemieckie prawo.

Postanowienie to o zakazie języka polskiego zostało później wykorzystane przez Jugendamt w Gütersloh i inne Jugendamty w Niemczech jako podstawa do legalizacji i ponownego wprowadzenia zakazów języka polskiego polskim dzieciom w innych przypadkach. Przez polityków z Jugendamtów.

Od roku 2000 mnożą się radykalne czyny karalne na tle nazistowskim.

Zakazy języka polskiego dla polskich dzieci w kontaktach z ich polskimi rodzicami oraz zakaz kształcenia w języku polskim (w szkole) zostały i są urzędowo wprowadzane wbrew prawu, pod przewodnictwem lokalnych polityków, którzy odpowiedzialni są za politykę dotyczącą dzieci i młodzieży oraz przez ich wpływ na lokalne sądy rodzinne.

Jako że działania takie nie mają ani podstawy prawnej, ani nie można ich uzasadnić obiektywnymi ludzko kryteriami, należy je zinterpretować jako oznakę niemieckiej kultury przewodniej o tle nazistowskim (ignorancja Praw Człowieka / Dziecka).

Pani dr Angelica Schwall-Düren poinformowała zgromadzonych na rozmowach panelowych rodziców polskich o swojej działalności w założonej w roku 2000 niemiecko-francuskiej komisji parlamentarnej (Komisja Mediatorów). Celem tej komisji było zaproponowanie rozwiązań w celu zażegnania ostrego sporu, w którym francuscy rodzice postawieni zostali wobec niemieckich urzędów w sprawach niemieckiego sądownictwa, postanowień w sprawie władzy rodzicielskiej i niemożliwych do zrealizowania kontaktów z ich francusko-niemieckimi dziećmi.

Pani dr Angelica Schwall-Düren była poinformowana, że problemy pozostały, mimo że Komisja Mediatorów została rozwiązana.

(cd. str. 13)

(ze str. 12)

Francuskim rodzicom nie wolno utrzymywać kontaktów ze swoimi francusko-niemieckimi dziećmi w Niemczech lub kontakty te celowo się w Niemczech utrudnia za pomocą interwencji urzędowych.

Pani dr Angelica Schwall-Düren stwierdziła, że taka Komisja nie jest w stanie rozwiązać tej problematyki, ponieważ zakazy francuskiego są wydawane w oparciu o postanowienia niemieckich sądów, tak więc należy respektować decyzje tych „niezawisłych” sądów niemieckich. Jednocześnie potwierdziła konieczność wpływania lokalnych polityków Jugendamtów na decyzje niemieckich sądów rodzinnych.

Jako jedyne rozwiązanie, żeby uniknąć problemu zakazów polskiego polskim dzieciom i rodzicom w Niemczech, pani dr Angelica Schwall-Düren zaproponowała polskim rodzicom, podobnie jak zaproponowała to rodzicom francuskim, żeby nadal procesowali się przed tymi niemieckimi sądami przeciw Jugendamtom.

To, że podczas tych trwających latami postępowań dzieci stają się już dorosłe i już nie mówią po polsku czy po francusku, nie wspominając brakującej możliwości kontaktu ze swoim (francuskim lub polskim) rodzicem, było dla pani dr Schwall-Düren kwestią nieważną, pozostającą bez odpowiedzi oraz nie godną dyskusji.

Następnie Pani Dr Schwall-Düren wyjaśniła w rozmowie z obecnymi polskimi rodzicami,

przypis tłumaczkii: Jugendamt jest nazwą własną z roku 1939, co nie powinno być tłumaczone jako – Urząd ds. Dzieci i Młodzieży Lokalny, jako, że jest to urząd kontroli politycznej rodziny

że zakazy polskiego uważa za uzasadnione, o ile zostały one zarządzone przez niemieckie sądy, a gdyby jednak nie miałyby być zgodne z prawem, zaleciła polskim rodzicom kontynuowanie występowania na drodze prawnej przeciw Jugendamtom przed niemieckimi, niezawisłymi sądami.

Włączenie w Niemczech Jugendamtów w wydawanie decyzji w sprawach rodzinnych przez niemieckie sądownictwo rodzinne jest nieznośną ingerencją polityki lokalnej w prywatną sferę rodziny oraz w sądownictwo rodzinne. Ingerencja ta jest tym bardziej forsowana, kiedy podejmowane są decyzje w sprawach dzieci z rodzin dwunarodowych. Zagraniczni rodzice, którzy nie znają politycznej funkcji Jugendamtów ani nie są tak sprawni w ich retoryce, często czują się oszukani.

Ci rodzice wyważają potem, z uzasadnionych powodów, prawdziwy wizerunek Republiki Federalnej Niemiec za granicą.

Zakazy polskiego są sprzeczne z Konstytucją, nielegalne oraz wykraczają przeciw Art. 20 i 21 Traktatu między RFN a Polską „O dobrym sąsiedztwie i przyjaznej współpracy” z dn. 17.06.1991.

Jako językoznawca żądam od Pana i rządu RFN zdecydowanego i jednoznacznego zdystansowania się od takowych praktyk.

Jako językoznawca żądam od Pana jednoznacznego potępienia zakazów polskiego.

Co zamierza Pan zrobić, żeby niezawisłość sądownictwa - wolna od jekiejkolwiek kontroli politycznej – została zagwarantowana także i w sprawach rodzin dwunarodowych?

Proszę mnie poinformować, czy popiera Pan ten kierunek praktykowania niemieckiej polityki przez polityków Jugendamtów oraz co uczyni Pan, w przypadku gdy nie uzna Pan ponownego wprowadzenia zakazów polskiego w Niemczech za poprawne politycznie.

(cd. str. 14)

(ze. str. 13)

Niniejszym proszę Pana o zajęcie oficjalnego stanowiska w imieniu niemieckiego rządu, które zamierzam opublikować oraz przedstawić polskiemu Ministerstwu Spraw Zagranicznych, polskim posłom Sejmu i Parlamentu Europejskiego .

Z poważaniem

Beata Pokrzepowicz-Meyer

W imieniu

Stowarzyszenia Polskiego Rodzice Przeciw Dyskryminacji Dzieci

Do wiadomości:

Ambasador Polski, Dr. Marek Prawda

Prof. Dr. D. Bingen, Deutsches Poleninstitut Darmstadt

Dr. Gerhard Sabathil

Prof. Dr. Rita Süßmuth

S.E. Claude Martin, Ambasador Francji

Centre Marc Bloch, Berlin

PAni dr Angelica Schwall-Düren

MSZ, Polska

Posłowie Sejmu

Posłowie Parlamentu Europejskiego

CEED

Media

monologi i dialogi

Niniejszym poświadczam zgodność powyższego tłumaczenia z treścią mojego pisma w języku niemieckim.
Tłumacz Przysięgły języka niemieckiego – mgr Beata Pokrzepowicz-Meyer
Bielefeld, dn. 23.11.2006.



W czasie 2 wojny światowej około 160 tysięcy polskich dzieci zostało zrabowanych i wywiezionych do Niemiec. Nie wszystkie powróciły. Wiele dzieci zostało przymusem wcielonych do obcych rodzin, wychowanych przez rodziny niemieckie i do dzisiaj nie mają świadomości swojego pochodzenia.

Illenau, to jeden z takich obozów założonych w celu pozyskiwania nowych obywateli. Paragraf 116 w innym wymiarze.

Na zmiany przeciw globalizacji już jest za późno, kilka krajów zainwestowało w podział świata (zadłużając się na biliony) i żeby przetrwać trzeba z tym się pogodzić.



Widac to wyraźnie, po akceptacji Busha o przystąpieniu Rosji do WTO. Scenariusz o Iran już napisany, będzie atak, potem przyjdzie wieczny wyzwoliciel żeby mieć wpływ na wiele lat. Ale przedtem pomoże w osłabieniu niejednego kraju do podziału, Chiny poczekają.

Ostatnie wydarzenia spiegowskie, koncentracja rakiet S-300 na Białorusi, z skierowaniem ich na 300 km na zachód itd. rurociąg, podwyżka radykalna gazu przed zimą, pokazuje realizację planu Bestii (patrz książka Henryka Pajaka: "Bestie końca Świata", gdzie podaje tłumaczenia oryginalnych amerykańskich, kto rządzi dziś światem i wskazówkę na tych co mieli interes zlikwidować Kennedego (jaka rolę grają dziś inni lub mieli wpływ na wydarzenia w Europie). Zamach na papieża JP II przez wynajętego Turka, a teraz napięcie przed wizytą BXVI? Skierowuje się uwagę na wojnę religijną, tak można też manipulować mediami.

W tym podziale widac tutejszych dążeń do odzyskania, Pomorza, Śląska, Mazur, i nikt tego nie jest zdolny zatrzymać na najbliższe 10-20 lat. Przepychanki polityczne i personalne w EU niewiele zmienia i tak najczęściej są to osoby na czele wszelkich, partii, urzędów, wojska, nie pochodzące z EU, a budują sobie większość (jak SPD+CDU tzw. koalicję i.....) i brak opozycji daje się normalnym ludziom teraz odczuwać. Dlaczego NATO nie rozwiązano?. Kogo brakuje Albani? która egzystuje dzięki pomocy z Azji, w PL grozi rozpad jak Jugosławii i potem Bułgarii i Rumunii (dzieli i rządzi). Na razie NL3

Polnischer Verein Eltern gegen Diskriminierung der Kinder

Bund der Polen in Deutschland

Am Kortländer 6
44787 Bochum

Do Walnego Zebrania Związku Polaków w Niemczech w Bochum

Bielefeld, 21 listopada 2006

Szanowni Państwo,

Zarząd Stowarzyszenia Polskiego Rodzice Przeciw Dyskryminacji Dzieci składa wszystkim rodakom życzenia owocnych obrad.

Cieszymy się, że Polonia w Niemczech jest obecna i mamy nadzieję, że swoim działaniem będzie nie tylko dawać znak o zainteresowaniu Polaków tym, co dzieje się w Niemczech i przyczyniać się będzie do partnerskiej koegzystencji w nowoczesnej Europie różnych narodów, ale przede wszystkim wspierać Polaków w Niemczech.

Z uwagą i zainteresowaniem obserwujemy zachodzące w Związku Polaków w Niemczech zmiany i oczekujemy pozytywnych rozwiązań w interesie wszystkich Polaków.

Wyrażamy nadzieję, że w bliskiej przyszłości będziemy mogli współdziałać dla dobra Polonii i przyszłości naszych dzieci w Niemczech.

Dotychczasowy brak zainteresowania dyskryminacją polskości przez niemieckie urzędy wymaga zmian.

Z pozdrowieniami

Za Stowarzyszenie Polskie
Rodzice Przeciw Dyskryminacji Dzieci
w Niemczech
Mirosław Kraszewski
Lekarz radiolog

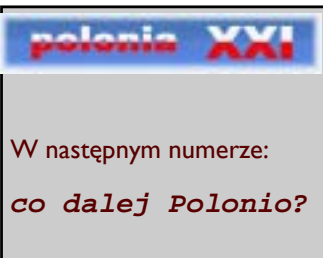
Beata Monika Pokrzepowicz-Meyer
Tłumacz Przysięgły j. niemieckiego
Lektorka j. polskiego/ Uniwersytet Bielefeld/Niemcy

monologi i dialogi

periodyk dla polskiej
mniejszości narodowej w
Niemczech

Sławomir Wojciech Hałaczkiwicz
Werschweilerweg 26
66564 Ottweiler

Telefon: 06824-91291
Fax: 06824-91292
E-Mail: polonia@polonia21.de



Bismarck zaciera ręce

Jak wieść gminna niesie, konstytucję niemiecką wcale nie zrobili i uchwalili Niemcy, ale została brutalnie narzucona przez wojska okupacyjne, a konkretnie przez złych Amis. Tak przynajmniej twierdzi wielu moich niemieckich znajomych, umywając sobie ręce od odpowiedzialności za wykładnię paragrafu 116. No bo cóż oni biedni tego są winni. Jest jak jest i zmienić się nie da. Nie bardzo w to wierzę, że 116 jest w y m y s ł e m amerykańskim. Jego korzenie ciągną soki z trupa bismarckowskiego Reichu.

Przed dwoma laty rząd niemiecki podpisywał z

Monolog to wypowiedź jednego podmiotu, będąca całością znaczeniową i formalną, w przeciwieństwie do dialogu, składającego się z wypowiedzi niesamodzielnych. Monolog wyraża myśli i uczucia mówiącego. Wyodrębnia się różne rodzaje monologów, występujących w dziełach literackich: a) wypowiedzi relacjonujące przeżycia podmiotu, będące swoistą autocharakterystyką, wygłaszane do samego siebie; b) wypowiedzi o charakterze narracyjnym; c) wypowiedzi kierowane do konkretnych realnych adresatów (wykład, przemówienie).

Dialog jest to wypowiedź wielopodmiotowa - rozmowa dwóch lub większej liczby osób.

Polska FIRMA w Niemczech!

Bez bhp 1?

Czy to ryzyko się opłaca?

Na pewno NIE!

www.inzynier.net

czytaj

www.glos-online.de

Paragraf 116

[Begriff "Deutscher"; Wiedereinbürgerung von Verfolgten]

(1) Deutscher im Sinne dieses Grundgesetzes ist vorbehaltlich anderweitiger gesetzlicher Regelung, wer die deutsche Staatsangehörigkeit besitzt oder als Flüchtling oder Vertriebener deutscher Volkszugehörigkeit oder als dessen Ehegatte oder Abkömmling in dem Gebiete des Deutschen Reiches nach dem Stande vom 31. Dezember 1937 Aufnahme gefunden hat.

(2) Frühere deutsche Staatsangehörige, denen zwischen dem 30. Januar 1933 und dem 08. Mai 1945 die Staatsangehörigkeit aus politischen, rassischen oder religiösen Gründen entzogen worden ist, und ihre Abkömmlinge sind auf Antrag wieder einzubürgern. Sie gelten als nicht ausgebürgert, sofern sie nach dem 08. Mai 1945 ihren Wohnsitz in Deutschland genommen haben und nicht einen entgegengesetzten Willen zum Ausdruck gebracht haben.

Centralną Radą Żydów w Niemczech umowę. Dwa dni przed jej podpisaniem, w programie tv MONITOR ukazał się specjalnie zamówiony na tę okoliczność reportaż o ratowaniu Żydów przez Niemca (?) Augusta Sapandowskiego z Berlina. Urodzony w roku 1882 w Lieschau (przedmieście Tczewa) w Prusach Wschodnich, w rodzinie katolickiej, wyjechał do Berlina, w 1921 roku został członkiem KPD. Gdy hitlerowcy dochodzą do władzy, żyje w Berlinie-Wilmersdorf, pozostając w związku z Żydówką Elisabeth Orgler z którą ma córkę Verę. Ukrywa ich a także inne osoby w swoim warsztacie w piwnicy. Aresztowany przez Gestapo jest zesłany do Sachsenhausen, potem do Bergen-Belsen, gdzie umiera w roku 1943. SWR poświęciła także Sapandowskiemu stronę internetową pod propagandowym tytułem „Nicht alle waren

Moerder“: <http://www.swr.de/nicht-alle-waren-moerder/barrierefreie-version/hotze-martchen/schicksale/august-sapandowski.html> . Historia, jakich tysięcy, Ale nie w Niemczech, gdzie „bohaterowie” noszą żelazne krzyże. Dlatego tym bardziej muszą Niemcy bronić swojej wersji świata zawartej w paragrafie 116.

Pani dziennikarka, Ursula Junk, zapytana, na jakiej podstawie twierdzi, że August Sapandowski był Niemcem, odparła, że to nie ulega wątpliwości, gdyż był przecież obywatelem Rzeszy! Dziwna argumentacja? Wcale nie! Jest w końcu jakaś tam podstawa do udowodniania światu, że nie wszyscy Niemcy byli mordercami. Na pewno nie. Pozostaje otwarte pytanie: Czy wszyscy Niemcy są Niemcami? (mc²)